Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 1. Kraków, dnia 4 stycznia 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Po siedmiu latach.

Siedem lat upłynęło od tej szczęsnej i przełomowej chwili, która, jak słońce po mrokach nocy, rozświeciła horyzont nad Polską po długich latach smutku i niewoli. Spełniły się marzenia i sny najśmielsze dobrych synów Ojczyzny — przyszło Zmartwychwstanie Polski. Tyle lat podziału, katuszy, tyle krwi niewinnej, przelanej przez katów, tyle łez matek i sierót, tyle przedwcześnie pochylonych nad grobem starców, tyle kości walających się w obcych stronach, zdala od Ojczyzny — tyle zbrodni, dokonanych na żywem ciele Polski — to wszystko ważyło się na szali Sprawiedliwości Bożej i przeważyło. Zwaliły się trony naszych morderców, rozsypała się w proch ich ziemska potęga, której zaufali i na której opierali swe zaborcze plany, które zresztą udawały im się nietylko dzięki tej właśnie potędze, ale więcej jeszcze dzięki naszej niezgodzie i wewnętrznemu osłabieniu.

Sami byliśmy sprawcami naszego gorzkiego losu przez półtora wieku, a zawiniła ta warstwa narodu, która w rękach miała władzę i rządy. Nie czas wspominać może o tem — powie kto — nie pora przerzucać ciemne kartki naszej przeszłości. Chwała Bogu, że to przeminęło, jak dusząca, dławiąca gardło mgła, że ustąpiło jak ciężka zmora, że ten wielki głaz spadł z piersi naszej Matki-Ojczyzny, dzięki Bogu za to, żeśmy dożyli czasu, o którym najpiękniejsze swe pieśni wyśpiewali najwięksi nasi wieszcze — że kości ich w grobach poruszyły się radośnie, gdy kajdany spadły z Polski. Tak, to prawda. Już od siedmiu lat winna Polska śpiewać dziękczynne „Te Deum" za tyle dziwów Opatrzności. Zajęta jednak teraźniejszością, zapatrzona w nieznaną przyszłość, nie powinna zapominać i o przeszłości, by brać naukę i przestrogę, jak robić dobrze, a unikać złego. U nas należy unikać tego, co nas gubiło, a więc niezgody, kłótni i swarów, samolubstwa i innych społecznych przywar.

Dziś, po siedmiu latach, z końcem roku, u progu roku nowego każdy dobry Polak, cała Polska, wszyscy w niej żyjący, powinni zrobić rachunek, zestawić dochody z rozchodami i poważnie się zastanowić, jak urządzić życie w przyszłości. Minęło siedem lat tłustych w łaski i dobrodziejstwa Opatrzności — a chude w naszą dobrą wolę i korzystanie z nich, jak należało.

Jak wypadnie dla nas rachunek sumienia? Niezupełnie dobrze. Sumienie nie da się na długo uśpić, ani otumanić, by nam nie musiało wyrzucać, iż wieleśmy zaniedbali, wiele ominęli sposobności do naprawy stosunków, a to, cośmy zrobili, nie jest zrobione, jak należy.

Po siedmiu latach odzyskania wolności i niepodległości nie czas na próżne żale i narzekania, ale na mocne postanowienie poprawy. Wszyscy musimy się bić w piersi i z głębi serca przyznawać do winy.

Całe społeczeństwo musi żałować, iż moralność jego tak się obniżyła, że tyle wśród nas zdzierstwa, wyzysku, zawiści, że takie lgnienie do żydów, którzy nas rozsadzają i gangrenują, że tyle u nas nieróbstwa, odkładania z dnia na dzień, życia nad stan, podziałów na stronnictwa i partje.

Jeżeli w państwie fabrykant i wielki przemysłowiec nie jest uczciwy, to musi się to odbić fatalnie na biednym robotniku. Jeżeli kupiec jest zdziercą, to cierpi na tem konsument, jeżeli urzędnik źle spełnia swe obowiązki, to szwankować musi na tem cała maszyna państwowa; jeżeli chłop będzie wodził chłopa po sądach, jeżeli robotnik zbywa swą pracę i chce jak najmniej robić, a zarobić jak najwięcej, jeżeli przepijać będzie zapracowany grosz, jeżeli z ośmiogodzinnego dnia pracy będzie się czyniło nietykalną świętość — mimo ciężkiego położenia gospodarczego Polski — to także musi być źle i odbić się ujemnie na całym organiźmie państwa.

Dopóki będą w Polsce jednostki lub partje, które będą wichrzyły, podkopywały powagę rządu, zmieniały ministrów, a same się pchały do władzy, by ciągnąć zyski z państwa, dopóty Polska nie będzie silna wewnątrz, a potężna i poważną na zewnątrz. Zaś bez wewnętrznej spójni i siły nie może być mowy o kredycie w świecie, o zaufaniu do nas, a bez tego nie rychło się odbudujemy i zagospodarujemy.

Bo każdy wie, że nie wojną, nie zbrojeniami państwo stoi, ale rozwijaniem przemysłu, handlu, rolnictwa, a przedewszystkiem uczciwą i sprężystą gospodarką państwową. Dlatego — póki czas, poprawiajmy, co było dotychczas złe, wytężmy wszystkie siły, by wyprowadzić państwo z ciężkiego przesilenia ekonomicznego — działajmy w duchu miłości Chrystusowej; a z nią przyjdą inne cnoty obywatelskie, społeczne i szczęście Ojczyzny naszej.

Poseł X. Dr. Jan Czuj

Wielka rocznica
900 lat temu.

W dniu 25 grudnia 1924 roku przypadła 900-letnia rocznica koronacji Bolesława Chrobrego. Była to pierwsza koronacja w Polsce. W ówczesnych czasach koronacja oznaczała zupełną niezależność polityczną i kościelną. Do tego wypadku Polska nie była państwem suwerennem. Książę, względnie książęta polscy musieli składać opłaty cesarzowi niemieckiemu i posyłać zasiłki wojskowe. Bolesław Chrobry dążył do całkowitego uniezależnienia Polski i do wytworzenia z niej wielkiej potęgi słowiańskiej, jako przeciwwagi rosnącego nieustannie imperjum niemieckiego.

Prowadził też Bolesław Wielki uporczywe boje z Teutonami, urządzał wyprawy wojenne w krainy nadłabskie i nadbałtyckie. Wojny te osłabiły Niemców i powstrzymały ich pochód ku wschodowi. Po śmierci cesarza Henryka I. Bolesław Chrobry, korzystając z wewnętrznych wojen w Niemczech, za zgodą Papieża koronował się na króla Polski.

Koronacja ta była ostatecznym wyrazem naszej niezależności i świadczyła o jedności narodowo-kulturalnej i państwowej Polski. Niemcy nie chcieli na tę koronację zezwolić. Rozumieli oni dobrze, że Królestwo Polskie stanie się ich konkurentem na Wschodzie i nad Bałtykiem. Z całą też furją gniewu piszą kronikarze niemieccy o tym fakcie, jak i o Bolesławie Chrobrym.

Bolesław Chrobry przez koronację stworzył zupełną niepodległość Polski, a przez usunięcie książąt innych od władzy usunął słabość wewnętrzną Polski.

Dzisiejsze czasy bardzo bliskie są pod względem zadań okresu Bolesławowego. Niebezpieczeństwo niemieckie, parcie ku Bałtykowi w dalszym ciągu są centralnemi zagadnieniami naszej polityki. Słabość naszego ustroju państwowego nakazuje nam pomyśleć o wzmocnieniu rządu i wogóle władzy wykonawczej. Nie chcemy wracać do form monarchicznych, ale chcemy władzy silnej i świadomej swoich zadań.

900-letnią rocznicę pierwszej koronacji w Polsce powinniśmy obchodzić uroczyście.

Niech wspomnienia tych wzniosłych i wielkich chwil przemówią do nas żywo, natchną nas jasnemi i twórczemi myślami.

Wiadomości polityczne.

ŚWIĘTA W RZĄDZIE.

Wszyscy ministrowie w czasie świąt, przeważnie powyjeżdżali z Warszawy na odpoczynek. Odbić się muszą wobec tego te wakacje na naszym przeglądzie tygodniowym.

Ostatni tydzień roku starego przyniósł jednakże cały szereg rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, zastępujących ustawy, wydanych na podstawie kończących się już pełnomocnictw obecnego rządu.

O rozporządzeniach tych napiszemy szerzej w najbliższej przyszłości.

W związku z wygasającemi nadzwyczajnemi pełnomocnitwami, rząd nie zwróci się do Sejmu o danie mu pełnomocnictw z zakresu gospodarczego, natomiast będzie się domagał udzielenia tak zwanych pełnomocnictw kresowych. Pełnomocnictwa te tyczyć się będą ministrów Thugutta i Ratajskiego. Naczelnem zagadnieniem tychże pełnomocnictw ma być uspokojenie kresów, po dokonaniu którego ma być wprowadzony pewnego rodzaju wielki samorząd na kresach, w pierwszym rzędzie samorząd komunalny.

Jak się dowiadujemy, w myśl odnośnych projektów rządowych składane przedłożenia budżetowe samorządów kresowych miałyby być poddane specjalnej kontroli rządowej.

NOMINACJE WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW A KRESY.

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował senatora Smólskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Starosta nowoświęciański, p. Zabierzowski, obejmuje stanowisko sekretarza osobistego wicepremjera Thugutta i będzie miał specjalnie powierzony resort spraw kresowych.

P. Zabierzowski należy do jednych z najtęższych urzędników w naszej administracji kresowej.

Ponadto według otrzymanych przez nas informacji Rząd ma wydać specjalne pełnomocnictwa dla wojewodów i starostów kresowych, oraz uprościć system podatkowy i samorządowy, grzeszący dotychczas zbyt-

nim biurokratyzmem. Oprócz tego Bank Rolny otrzyma specjalne kredyty na zakup drzewa budulcowego i ziemi dla przeprowadzenia reformy rolnej. Plany te stoją w bliskim Związku z ostatnią podróżą p. ministra Thugutta.

BUDOWA NOWYCH LINJI KOLEJOWYCH I MOSTÓW.

Na posiedzeniu Państwowej Rady Kolejowej, p. Minister kolei, przedstawił szczegółowo stan kolejnictwa w poszczególnych działach służby i zawiadomił Radę o zamierzeniach swoich na najbliższą przyszłość, szczególniej w organizacji taryf, udoskonalenia taboru, budowy nowych linji i t. p.

Z dziedziny komitetu budowy uchwalono wniosek domagający się przeprowadzenia przebudowy węzła warszawskiego według pierwotnego planu, w sprawie budowy linji mającej za zadanie ominąć węzeł Kluczborski, w sprawie dokończenia budowy linji kolejowej Łuck-Stojanów, Borki Wielkie-Grzymał:w, Dzisna — Ziabki, Szczucin-Ostrowiec, w sprawie urządzenia linji Kutno-Strzałków dla wielkich transportów i szybkich pociągów i inne.

Upoważniono wreszcie komitet eksploatacyjny do wydania ostatecznej opinji w sprawie statutu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Dowiadujemy się również, że inspekcja mostów kolejowych w Dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej postanowiła przystąpić do odbudowy 12-tu mostów kolejowych w Dyrekcji lwowskiej, z tego 9 na linji Lwów—Podwołoczyska. W dyrekcji stanisławowskiej odbudowanem będzie 5 mostów, w tem także graniczny most kolejowy na Prucie.

SKĄD KIERUJĄ BOLSZEWICY NAPADAMI NA KRESACH?

Z Berlina donoszą, że centrum całej akcji dywersyjnej na naszych kresach wschodnich znajduje się w Berlinie, a kieruje nią były pułkownik (ataman) strzelców siczowych Konowalec, który przed pół rokiem przybył z Pragi.

Konowalec stoi na czele ukraińsko-bolszewickiej organizacji wojskowej o charakterze sztabowym, znajdującej się w Berlinie. Rozporządza on nieograniczonemi wprost środkami materjalnemi, których dostarczają mu sowiety, ponadto na terenie niemieckim cieszy się on poparciem (dostawa broni) także Hitlerowców i innych pokrewnych organizacji.

O KREDYTY DLA OSADNIKÓW.

Związek osadników wojskowych zabiega obecnie o przyznanie mu dalszych kredytów dla osadników, rozmieszczonych na terenie województw wschodnich. Zabiegi te, jak nas informują, zostaną uwieńczone powodzeniem.

KONTROLA NAD DZIAŁALNOŚCIĄ TOWARZYSTW PARCELACYJNYCH.

Minister Reform Rolnych zarządził szczegółową inspekcję działalności poszczególnych instytucyj, upoważnionych przez Ministerstwo Reform Rolnych do parcelacji nieruchomości ziemskich.

KOMITET POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

Dziennik Ustaw Nr. 107 ogłosił rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, które ustanawia skład Komitetu popierania przemysłu ludowego oraz sposób udzielania kredytów.

Komitet składa się z przedstawicieli ministerstw, Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, Towarzystw Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie, Wilnie i Kościerzynie oraz trzy osoby znane z popierania przemysłu ludowego.

W komitecie tworzy się sekcję kredytową pod przewodnictwem przedstawiciela Ministerstwa Przemy-

---

HENRYK SIENKIEWICZ.

Jako się pan Lubomirski nawrócił i kościół w Tarnowie zbudował.

(Wedle ludowego podania *).

Kiedy się Pan Jezus w Betlejem narodził, pan Lubomirski z Tarnawy był jeszcze lutrem. Ale że był człek mądry i przemyślny, a zasłyszał, że Dzieciątko Jezus bardzo nierade widzi lutrów i rozmaitych inych heretyków, zaczął więc w głowę zachodzić, jakby się przekonać, czy to prawda.

Stangret, Krakowia, co go w cztery konie woził, mówił mu, że najprostsza rzecz będzie do bryki założyć, pojechać do Betlejem i tam dokumentnie Najświętsze Dzieciątko wypytać. Na nieszczęście pan Lubomirski długo przedtem z Turkami wojował i tyle pieniędzy na wojsko wydał, że wkońcu i Tarnawę u żydów zadłużył, z której to przyczyny nie miał na drogę nietylko do Betlejem, ale nawet i do Krakowa.

Myśli tedy, myśli i myśli, jakby tu sobie poradzić, aż jednego dnia przychodzi do niego stary wędrowny dziad i powiada mu tak: „Daleko stąd (powiada), na zachód słońca, jest Babia Góra, taka wysoka, że cień od niej na siedem mil pada. Na samym wierzchu tej góry mieszka okrutnie bogata czarownica, która dla „Jancychrysta" koszule szyje. Co rok jeden tylko ścieg wolno jej zrobić, ale kiedy koszulę skończy, wtedy się jancychryst z niej narodzi i ze świętą wiarą wojować pocznie. Puścić (powiada), to wiedźma każdego do siebie puści i pieniędzy pozwoli mu zabrać, ile udźwignie, jeno nigdy ludzie nie widzieli, żeby kto wrócił".

— „Czemu tak" — pyta pan Lubomirski. — „Dlatego (mówi dziad), że jej straszne smoki i rozmaite gady strzegą, więc jak kto wraca, to go gonią, a jak dogonią, nim z cienia wyjedzie, to na drobne szmaty go rozedrą". Począł się pan Lubomirski w głowę drapać, bo bardzo mu się te smoki i gady nie spodobały, a pieniądze chciał mieć. Ale po odejściu dziada przyszło mu do głowy, że skoro są tacy, którzy i samego djabła potrafią w pole wywieść, to przecie na tę gadzinę z Babiej Góry musi być jakiś sposób. Głowił się dzień, głowił drugi i trzeci, wreszcie powiedział sobie: „albo starosta, albo Kapucyn" i pojechał.

*) Rzeczywiście to podanie było w pierwotnej formie i ludowym języku podane przez Kaczmarczyka w materjałach Antropologiczno-Archeologicznych w wydaniu Akademji krakowskiej.

słu i Handlu w celu opinjowania wniosków o przyznanie kredytów, udzielanych na jeden rok z oprocentowaniem 6 od sta. Podania o uzyskanie kredytu lub zasiłku należy wnosić do instruktora stowarzyszeń przemysłowych odnośnego województwa.

PARCELACJA GRUNTÓW.

Zwłoka w ostatecznem zakończeniu parcelacji gruntów rządowych, podzielonych i rozdysponowanych w latach ubiegłych, wynikła wskutek poddania przez Ministerstwo Reform Rolnych rewizji zasad obowiązującej dotychczas instrukcji szacunkowej. Ostatnimi czasy prowadzone są intensywnie w Ministerstwie prace nad ostatecznem ustaleniem projektu szacowania gruntów, zaś po jego zatwierdzeniu niezwłocznie przystąpi do zawierania aktów notarjalnych. Również wykończane są wzory aktów sprzedażnych, które zostały już uzgodnione z Prokuratorją Generalną Rzeczypospolitej Polskiej.

KTO UBOCZNIE WYKONUJE PRZEMYSŁ LUDOWY WOLNY JEST OD PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Ministerstwo Skarbu wydało w dniu 3 grudnia 1924 roku okólnik, Nr. 81, 1 D. P. O. 7387/III, do wszystkich Izb Skarbowych, który brzmi:

„Ze sprawozdań Inspektorów ministerjalnych, oraz interpelacji poselskich, tudzież z licznych zażaleń płatników, doszło Ministerstwo do przekonania, że niektórzy naczelnicy Urzędów Skarbowych, wbrew wyraźnym postanowieniom ust. II, art. 3 ustawy z dnia 14 maja 1923 r., oraz par. 4, rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 27 czerwca (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 552) pociągają nadl do opłaty państwowego podatku przemysłowego przemysł ludowy, wykonywany ubocznie przy innem zajęciu lub zawodzie stałym, zarówno przez mieszkańców wsi jak i miast. Szczególnie częste są skargi na tego rodzaju postępowanie Inspektoratów Skarbowych w Krośnie, Lubaczowie, Tarnobrzegu i Strzyżowie (Okr. Lwowskiej Izby Skarbowej), oraz w Żywcu (Krakowska Izba Skarbowa). Ponieważ podobna praktyka, wywołująca słuszne rozgoryczenie płatników i dająca równocześnie nader nikłe rezultaty pod względem finansowym, jest ze wszech miar szkodliwą i niepożądaną. Ministerstwo zwraca raz jeszcze uwagę na okólnik Nr. 48, L. B. P. O. 2292/III. którym tę sprawę uregulowano.

Ze świata.

WATYKAN.

Otwarcie drzwi świętych. Papież dokonał dnia 24 b. m. uroczyście otwarcia „drzwi świętych" w bazylice św. Piotra. Na uroczystości obecni byli w bazylice wszyscy przebywający w Rzymie kardynałowie, wielu biskupów i arcybiskupów i prałatów, przybyłych ze wszystkich części świata, oraz dygnitarze świeccy i kościelni.

Dar episkopatu całego świata dla Papieża. Papież przyjął kardynała Pontiliego i członków komitetu organizacyjnego Roku Świętego. Papieżowi wręczono młotek i kielnię złotą, dar episkopatu całego świata, dla dokonania ceremonji otwarcia i zamknięcia bram kościoła.

JUGOSŁAWJA.

Rozwiązanie partji Radicza. Z Białogrodu donoszą dzienniki, że Rada ministrów postanowiła na wczorajszem, tajnem posiedzeniu rozwiązać chorwacką partję chłopską z powodu jej przystąpienia do trzeciej międzynarodówki, a to na podstawie ustawy o ochronie państwa.

Król przyjął na dłuższem posłuchaniu chorwackich ministrów, Szurmina i Drinkowicza. Obaj ministrowie prosili o zwłokę w wydaniu zarządzeń przeciw chorwackiej republikańskiej partji chłopskiej, ponieważ spodziewają się, że w międzyczasie odpadną od Ra-

---

Wziął siedem koni dobrych, ścigłych i pierwszego przywiązał do drzewa w tem miejscu, w którem się cień od Babiej Góry zaczyna, drugiego o milę wyżej, trzeciego znowu o milę i tak aż do szóstego — dopiero na siódmego wsiadł i ku czarownicy na nim pojechał.

Jedzie tedy i rozgląda się na prawo, rozgląda na lewo, aż tu leżą jak kłody między kosówką, to smoki paskudne o trzech głowach, to węże ogromne, to rozmaite żmije i padalce. Ten i ów podniesie czasem łeb, zasyczy, zębami kłapnie, ale nie mówią mu nic. — „Hej, myśli pan Lubomirski, żeby to były zwyczajne smoki i wężary, możnaby im mieczem łby porozwalać, ale przeciw piekielnym mocom szabla nic — i trzeba będzie chyba z babą coś wskórać, bo inaczej żywy nie wrócę".

Dojechał wreszcie do szczytu i patrzy: siedzi straszna jędza-piekielnica, koszulę szyje. Zsiadł pan Lubomirski z konia, pokłonił się jej po kawalersku i tak grzecznie do niej powiada:

„Jak się masz (powiada), stary wiechciu od butów — przyjechałem tu po twoje skarby, bom swoje na wojnę wydał, a teraz mi na drugę potrzeba. Dasz, dobrze — nie dasz, też dobrze — jeno nie marudź, bo mi okrutnie pilno". Roześmiała się na to baba tak, że aż pan Lubomirski ostatni jej i jedyny trzonowy ząb zobaczył — i mówi: „Oj-jej! dlaczego nie, oto widzisz tu w workach koło mnie złoto, perły i djamenty, bierz ile chcesz, ale pierwej napij się ze mną wina na zdrowie". I wzięła zaraz dwie szklenice, nalała z jednego gąsiora do jednej, z drugiego do drugiej i powiada: „Chajm". Ale pan Lubomirski, któren, jako się rzekło, był człek mądry i przemyślny, widząc, że baba nie z tego samego gąsiora w obie szlenice leje, zaraz zrozumiał, że musi być w tem jakaś podrywka. Począł tedy głową kręcić i patrzeć tak, jakby coś za babą zobaczył. — „Czego się rozglądasz?" — pyta baba. — „Bo się mgły rozstąpiły i krzyże na kościołach w jakowemś mieście widać". Zlękła się wiedźma: „Gdzie?" — pyta. „A za twojemi plecami". Baba obróciła się całkiem i przykryła oczy ręką, a pan Lubomirski prędko przemienił szklenice. „Ej, co też gadasz — mgła jak żur gęsta" — mówi jędza, a on na to:

„Tak mi się uwidziało". Wzięła jędza znów szklenicę: „Chajm". „Siulim" — wypalił. Ledwo wypili — bęc baba na plecy i zasnęła twardym snem.

A pan Lubomirski łap za złoto, cap za perły i djamenty, na koń i w nogi. Leci, leci, dopada do tego konia, co był o milę uwiązany — hop na siodło — i dalej. A tymczasem rozbudziła się piekielnica, bo dla niej trzeba było mocniejszej jeszcze przyprawy — i nuż się drzeć:

„Nuż, smoki, huż, węże, huż żmijce i padalce! gońcie i rwijcie tego rycerza, co ze skarbami mojemi przyszłego

dicza dalsi posłowie, tak, że kroki rządu będą mogły nastąpić tylko przeciw najściślejszym zwolennikom Radicza.

Rzeczywiście, jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, w łonie stronnictwa Radicza nastąpił rozłam. 36 posłów, pod wodzą Horwata, postanowiło wystąpić ze stronnictwa i utworzyć nową grupę. Grupa ta będzie miała taki sam program, jak partja chłopska, jednakże odrzuci orjentację sowiecką.

W kampanji przeciwko Radiczowi widzą Chorwaci, że nie idzie tu specjalnie Serbji o walkę z propagandą bolszewicką, lecz o pozbycie się ze skupczyny opozycji chorwackiej, domagającej się samodzielności autonomicznej Chorwacji.

SZWAJCARJA.

Katolik prezydentem Szwajcarji. Świeżo obrany prezydentem Szwajcarji p. Mury, jest jedną z najwybitniejszych osobistości, jakie na to stanowisko powołano w ciągu ostatnich lat kilkunastu.

P. Mury, liczący lat 48, pochodzi z kantonu fryburskiego, gdzie we wsi Albeuve ojciec jego był rolnikiem. Z zawodu jest adwokatem. Po wojnie udało mu się jednak — podobnie, jak u nas p. Grabskiemu — doprowadzić finanse szwajcarskie do ładu, tak, że budżet Szwajcarji na r. 1925 zamknięty został bez niedoboru, a na r. 1926 przewidzianą jest ostateczna amortyzacja długu mobilizacyjnego z czasów wojny światowej.

P. Mury, gorący katolik, szczyci się tem, że jest z pochodzenia góralem rolnikiem, przywiązany jest bardzo do gór, a najulubieńszą jego rozrywką stanowi polowanie na kozice w Alpach fryburskich.

ROSJA.

Sowiety świętują Boże Narodzenie w przeciągu sześciu dni. Z Rygi donoszą: Po raz pierwszy od lat siedmiu obchodzono w Bolszewji święta Bożego Narodzenia. Wszystkie biura rządowe są nieczynne od 21 grudnia do 26 włącznie. We wszystkich miastach tłumy odwiedzały cerkwie, nie będące, jak w ubiegłych latach, prześladowane przez organizacje komunistyczne.

Fakty te uważają za milczące uznanie przez Sowiety religji chrześcijańskiej.

AMERYKA.

„Car“ Cyryl zdobył poparcie „króla automobilowego“, Forda. Nadeszła sensacyjna wiadomość z Nowego Jorku o układzie, zawartym między przybyłym w tych dniach do Ameryki nowoogłoszonym „carem“ Wszechrosji Cyrylem a znanym „królem automobilowym“ Fordem. Ostatni, mocą tego układu, zobowiązał się do popierania wszelkimi środkami finansowymi akcji ks. Cyryla, zmierzającej do obalenia władzy sowieckiej, oraz zapewnienia temuż tronu rosyjskiego. W tym celu Ford zdeponował już w jednym z banków amerykańskich do dyspozycji Cyryla pokaźną kwotę 50 miljonów dolarów, natomiast ks. Cyryl zobowiązał się, po wstąpieniu na tron rosyjski, udzielić Fordowi rozmaitych koncesyj, między innemi na syberyjskie koleje, na eksploatację złóż mineralnych na Uralu i t. d.

Równocześnie czuwa drugi pretendent do tronu rosyjskiego, rywalizujący z Cyrylem, ks. Mikołaj Mikołajewicz. Ostatni, po ogłoszonem niedawno przyjęciu naczelnego dowództwa nad wszystkiemi siłami zbrojnemi rosyjskiemi (?), utworzył obecnie „narodowy sojusz rosyjski“, mający stanowić podstawę przyszłej armji carskiej. Wedle danych z kół monarchistycznych, dotychczas wstąpiło do tego sojuszu ponad 60 tysięcy osób, wyłącznie byłych oficerów i żołnierzy różnych formacyj antysowieckich, rozprószonych w rozmaitych krajach świata. Każdy zgłaszający się do związku ma złożyć uroczyste ślubowanie walki dla uzyskania tronu dla ks. Mikołaja aż do ostatniej kropli krwi.

Co w tej notatce prawdy, niewiadomo.

---

syna „Jancychrysta“ ucieka“. Dopiero kiedy nie zakłębi się w górach, kiedy nie ruszą się potwory, aż się bór począł, jak od wiatru kołysać. Dopadają pierwszego konia, rwą go na drobne szmaty, że tylko kości w zębach im chruszczą — zjadły.

Pędzą dalej, bo baba krzyczy na mitręgę — aż oto drugi koń. Rozerwały go też jako mogły najprędzej i zżarły razem z siodłem. Widzą potem trzeciego — zżarły, widzą czwartego — zżarły. Ale, marudziły coś nie coś przy każdym, więc gdy zżarły szóstego, już pan Lubomirski wyskoczył na siódmym z cienia, który Babia Góra na siedem mil od południa ku północy rzuca.

Obrócił się tedy ku nim i nuż drwić: „Całujcież teraz psa w nos!“ A one wspinają się, kłębią, szczerzą zęby, charczą, ale im za cień niewolno. Jedna tylko żaba hycnęła z takim rozpędem, że już się nie mogła wstrzymać i skoczyła panu Lubomirskiemu na ramię. Ale on się jej bynajmniej nie przestraszył, naprzód dlatego, że się wcale żab nie bał, a powtóre, że gdy słońce na nią padło, poczęła na poczekaniu dębieć.

— Tuś ropucho — powiada do niej pan Lubomirski. A ona jęła go prosić pokornie:

— Wrzuć mnie — prawi — do cienia, bo inaczej skamienieję ze szczętem, a ja ci za to powiem prawdę na każde pytanie, które mi zadasz.

Zamyślił się więc rycerz przez chwilę, a potem do niej:

— Z piekłaś jest?

— Z piekła.

— Powiedz mi tedy, jakiej wiary najbardziej się w piekle boicie?

— Taką rzecz do ucha ci tylko mogę powiedzieć, bo gdyby to gadziny usłyszały, to choćbyś mię potem w cień wrzucił, zarazby mnie zagryzły.

I poczęła mu szeptać do ucha, a pan Lubomirski słuchał, słuchał, poczem wziąwszy żabę, rzucił ją napowrót do cienia i tak rzekł do swojej własnej duszy:

— To już teraz nie potrzebowałbym do Betlejem jechać, Dzieciątka o prawdziwą wiarę pytać, ale pojadę, by mu się czołem do świętych nóżek pokłonić.

Po drodze obaczył, że i Trzej Królowie na piechotę tam idą, więc im się do kolaski przysiąść pozwolił, za co mu podziękowali pięknie i obiecali, syna, co mu się miał narodzić, do chrztu trzymać.

A w Tarnawie, za skarby Babie-Jędzy zabrane, stanął wielki kościół, w którym dotychczas nabożeństwo na chwałę Bożą się odprawia.

BUŁGARJA.

Uroczystości Sienkiewiczowskie w Bułgarji. W sobotę odbyły się w całej Bułgarji uroczystości Sienkiewiczowskie. We wszystkich szkołach odbyły się poranki z odczytami, podczas których rozdawano podobizny Sienkiewicza i jego utwory. W kościele katolickim odprawiono uroczyste Requiem, na którem byli obecni przedstawiciele rządu, parlamentu, dyplomacji, Towarzystwa polsko-bułgarskiego i kolonja polska. — W niedzielę odbyła się w uniwersytecie sofijskim uroczysta akademja pod przewodnictwem prezydenta ministrów i ministra oświaty.

ALBANJA.

Zwycięstwo powstańców. Według ostatnich doniesień z Albanji, potwierdza się wiadomość o zajęciu przez powstańców Skutari i Alesio. Zacięte walki o te miasta trwały kilka dni. W walkach tych, jak donosi „Riecz“, miał zginąć prefekt Skutari, Bajrowicz. We walkach koło Kiasa o 15 klm. na północ od Tirany, powstańcy zdobyli kilkanaście armat i kulomiotów. Operacjami przeciw Tiranie kieruje Achmed Begu.

Rozeszła się pogłoska, że Jugosławja, Włochy i Grecja chcą ten kraj wiecznych buntów rozebrać między siebie.

Wywołałoby to nowe komplikacje w polityce międzynarodowej.

O podniesienie wsi.

Napisał **poseł Dr Antoni Matakiewicz.**

Biorąc pod uwagę, że ludność włościańska stanowi 75 procent ludności całego Państwa polskiego, oraz że głównem bogactwem kraju i źródłem jego dochodów jest rolnictwo, to każdy światły i kochający Ojczyznę obywatel winien zwrócić szczególniejszą uwagę na to, co dzieje się na wsi i dołożyć wszelkich wysiłków, aby dopomóc ludności rolnej do przetrwania tych ciężkich czasów powojennych, do podniesienia jej oświatowego i ekonomcicznego, tem więcej, że dała ona dowody wielkiej miłości Ojczyzny i złożyła dla niej ofiary krwi i mienia. O bo te bitwy, staczane podczas wojny światowej na naszych ziemiach, przemarsze i rekwizycje nieprzyjacielskich wojsk w czasie wojny, a wreszcie napady już po ukończeniu wojen rozmaitych band i tegoroczny nieurodzaj sprawiły, że śmiało do naszej ziemi można zastosować słowa wieszcza:

„O ziemio ty polska, tak bogata,
że wyżywić mogłabyś pół świata
a dla własnych dzieci nie masz chleba —
Bujne twe łąki, żyzne niwy
Zawsze pełne rosą Twe nieba
Podobnaś do popiołów urny
A twój naród chodzi smutny, chmurny“.

Niski poziom oświaty jest przyczyną tem większego rozgoryczenia, niezadowoleni porównując tylko stan obecny i stan przedwojenny, czując niesłuszny żal do Rządu, Sejmu i Państwa, bo pamiętają wyłącznie o tem, że przed wojną było lepiej i znośniej, a nie zastanawiają się nad przyczynami, które spowodowały obecne ciężkie i przykre położenie.

Rozżalenie rolników jest także z tego względu wielkie, że te przedmioty, które rolnicy we własnem gospodarstwie wyprodukowują, ajk np. konie i bydło z dnia na dzień tanieją, a natomiast artykuły odzieżowe i obuwie i rozmaite wyroby przemysłowe ciągle drożeją.

Włościanie oświadczają, że nie będą mogli dłużej obstać, skoro te skargi tak zwane „fanty“ ciągle będą drożały, a zboże i bydło taniały.

Włościanie mają żal do miast, do fabryk, do rękodzielników, że za mało pracują, a podrażają ceny wyrobów swej pracy, gdy tymczasem chłop musi długo i ciężko pracować. Już teraz na wiecach na wsi słychać żale gospodarzy, że nawet na wieś przychodzą agitatorzy buntujący pracowników rolnych, aby tylko najwyżej 8 godzin dziennie pracowali, a żądali coraz wyższego wynagrodzenia.

Po wsiach naszych gospodarzy, choćby o kilkunastu morgach jest nie wielu, natomiast jest tam znaczny proletarjat rolny posiadających po kilka morgów, — a jest tam także bardzo dużo bezrolnych i małorolnych.

Przy wymiarze podatków nie uwzględnia się przeważnie jakości gruntów, a to traktowanie mających liche grunta na równi z właścicielami gruntów o dobrej glebie wywołuje słuszny żal i uzasadnione skargi.

Chłop nasz przyzwyczajony jest do płacenia podatków, płacił zaborczemu cesarzowi, chętnie złoży daninę własnemu Państwu, byle miał z czego, byle mógł ze swej pracy i dochodów swego gospodarstwa pokryć rozmaite daniny i opłaty.

Gdy dotknęły klęski, nieurodzaj, to powinien mieć możność korzystania z uczciwego kredytu, bo on swoją posiadłością i swoją pracą daje gwarancję, że pożyczkę na czas zwróci, gdy nastanie lepszy rok i korzystniejsze warunki zbytu.

Tymczasem u nas o ten kredyt długoterminowy tak trudno, uczciwe kasy poupadały, bo każdy wycofywał swe oszczędności, a nikt nie składał i nie było pożyczać z czego.

Rujnuje naszą ludność wiejską rozwielmożnione procesnictwo. Chłop przywiązany jest do roli i nie można się dziwić, że broni swego posiadania za wszelką cenę.

Ale nieraz idzie to za daleko, zamiast pogodzić się w gminie u wójta lub Księdza proboszcza udają się często sąsiedzi ze skargami na siebie do adwokatów i rujnują się przez kosztowne nieraz całe lata wlokące się procesy. A proces taki pamiętają nieraz całe pokolenia i żywią do siebie nienawiść.

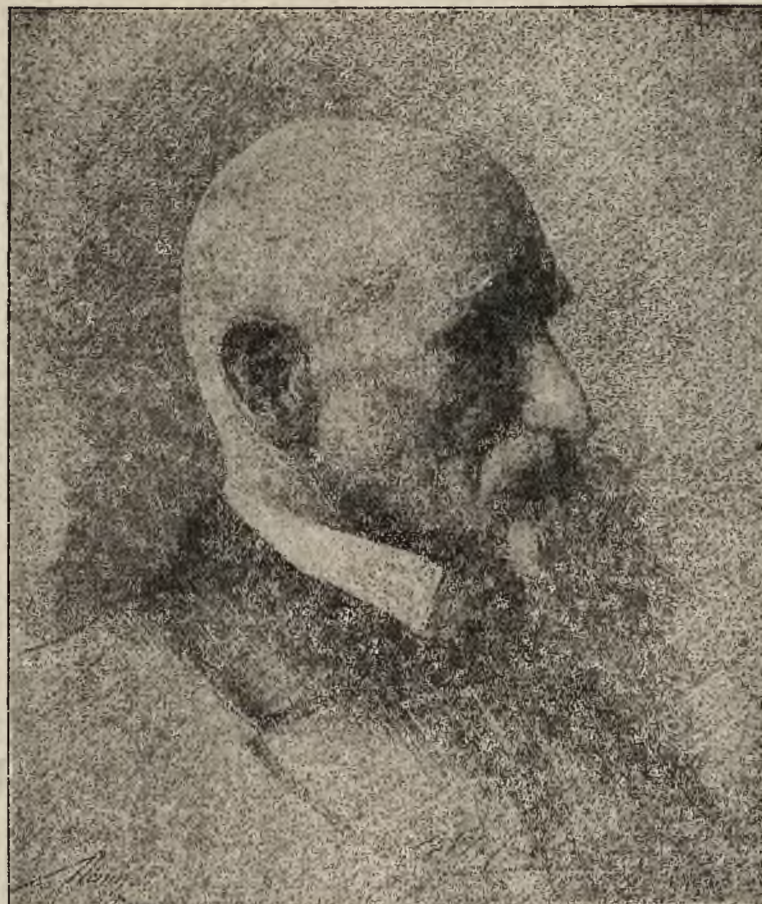
Toteż zaprowadzenie po wsiach Sądów polubownych, któreby przynajmniej drobniejsze sprawy pieniężne, spory o naznaczenie posiadania, o obrazy słowne mogły załagodzić, jest koniecznem i leży w interesie ludności.

Najważniejhzym środkiem podniesienia wsi jest oświata.

Szkoła powszechna powinna nauczyć czytać i pisać i rachować, uświadomić dziatwę pod względem narodowym i społecznym i dać jej zdrową podstawę do dalszego kształcenia się.

Lud oświecony unikać będzie wszystkiego, co szkodliwe, a więc pijaństwa, procesnictwa, a szukać tego co zdrowe i pożyteczne.

Poza tą nauką elementarną winna być szerzona po wsiach przez Towarzystwa oświatowe, Towarzystwa rolnicze oświata fachowa rolnicza, mająca za cel wpajanie w ludność zamiłowanie do rolnictwa i poszczególnych jego gałęzi, jak sadownictwa, pszczelnictwa, pouczanie jej jak może w pewien wypraktykowany już sposób osiągnąć korzystniejsze i wydatniejsze wyniki



Stanisław Wojciechowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

swej pracy. Aby jednak praca na wsi rozmaitych do tego powołanych czynników mogła wydać pożądane owoce, winno między nimi zaistnieć porozumienie i zgoda, a więc harmonja między dworem, plebanją, wójtem i nauczycielem.

W tych ciężkich czasach wszyscy ludzie dobrej woli winni zapomnieć o tem co dzieli, a pamiętać o tem co łączy, winni dążyć do tego, czego wymaga dobro Ojczyzny.

Dobrobyt i zadowolenie wsi, tej podwaliny Państwa, powinien być celem ludzi, którym potęga Państwa naprawdę leży na sercu, toteż winniśmy w tej sprawie zaprzestać frazesów, a rozpocząć raz wreszcie zgodną, energiczną i świadomą celu działalność, pomni słów poety:

Niech na całym świecie wojna
Byle polska wieś spokojna
Polska wieś swobodna. —

Pamiętajcie o funduszu prasowym i organizacyjnym!!!

INŻ. JÓZEF BOBROWSKI
em. prof. rolnictwa.

S. K. L. a rolnictwo.

Stronnictwo Katolicko Ludowe, obejmując troską i staraniami inne działy życia ludowego nie mogło pominąć tak ważnego, jakim jest rolnictwo. Wszak podstawy bytu ludu polskiego, jaka jest obecnie i na długie lata pozostanie, nie można było zbyć — lekko potraktować i przejść nad nią do porządku dziennego; przeciwnie praca nad rolnictwem stała się obok pracy nad czystością zasad ideją przewodnią stronnictwa i nadal nią też będzie. I znów pokazuje się tutaj, że nie ilość decyduje o wynikach, lecz gorące zajęcie się daną sprawą — umiłowanie tejże i bezinteresowna dla ideji praca — to dopiero naprawdę, jak poeta powiada: potrafi „ruszyć bryłę z posad świata“.

Nie mocni liczbą, wpływami, w czasie kiedy zasady zdrowego rozumu wyrzucano jak grat zepsuty na śmietnisko — kiedy bezetyczna demagogja zasiadła tam, gdzie tylko najczystsza racja państwowa decydować winna — Stronnictwo Katolicko Ludowe nie założyło rąk, nie zeszło z drogi wskazanej przez zdrowy rozum państwowy, miłość dla ludu, którego interesa reprezentuje, lecz podjęła śmiało hasło pracy i docze-

kała się tego, że już historycznie da się stwierdzić, że była pierwszym stronnictwem, które sprawy rolnictwa polskiego najwyżej postawiło. o jego najżywotniejsze sprawy się ujęło, a jeśli programu dotąd swego nie przeprowadziło, to jednak decydującym czynnikom wykazało, gdzie jego właściwa droga, jakie jego błędy i braki.

Tego żadne stronnictwo nie zrobiło, tym większy więc żal, że nas tak mało było, byśmy mogli wolę swoją ku ogólnemu dobru rolnictwa decydującym czynnikom narzucić. — Lecz przejdźmy do szczegółów.

Początek naszego Stronnictwa, sięgający czasów zaborczych, nie mógł mocą rzeczy obfitować w wydarzenia na tem polu wybitne. Praca stronnictwa ograniczała się do prac i artykułów umieszczanych w „Ludzie Katolickim“, z zakresu rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa. Ruchliwa Redakcja „Ludu Katolickiego“ zainteresowała dla siebie fachowe siły, jak prof. Kurowski, Rörenszef i inni, a artykuły tych autorów dosięgły głębokością życia i znajomością potrzeb wysokość, nie osiąganą przez ówczesne fachowe ludowe pisma.

Dopiero jednak Wolna Polska stworzyła dane do właściwej polityki rolnej S. K. L. Kwestja reformy rolnej, wstrząsnąwszy całą Polskę, stała się punktem ciężkości polityki naszej, jako Stronnictwa ludowego.

Uchwalona jednym głosem większości, reforma rolna, zawisła od członków naszego Klubu poselskiego. Oczywiście jako posłowie ludowi — znaleźli się wszyscy wśród głosowania za — czem dowiedli i czynem stwierdzili ludowość polityki S. K. L. Była jednak różnica w pojmowaniu przeprowadzenia uchwalonej reformy, która wybitnie nas od innych odłamów stronnictw ludowych odróżniała. Oto jako Stronnictwo katolickie byliśmy za reformą za odszkodowaniem, opierając się na katolickiej zasadzie „płacy słusznej“, powtóre żądaniem naszem było stworzenie Banku rolnego, któryby umożliwił chcącym zakupno ziemi. Powszechne hasła w tej sprawie, które znalazły później swój wyraz w ustawach z lipca 1920 r. w sprawie reformy rolnej, dziele naczelnika Głównego Urzędu Ziemskiego p. Dr. Kiernika nie radowały nas, z góry bowiem dało się przewidzieć, że tej ustawy przeprowadzić się nie da. Przewidywania sprawdziły się. Życie wykazało, że ustawa ta, niedostosowana do życia, stała się martwą, co najwyżej posłużyła do wyrównania rachunków w poszczególnych wypadkach, między wsią, a dworem, nadto majątkami państwowemi nakarmiły sie kumotry i wujkowie poszczególnych partyj, stojących u żłobu rządowym. Dla całości i nie kumotrów ustawa ta stała sie tragedją. Oto Urzędy Ziemskie, któremi pokryła się cała Polska odwróciła uwagę od kupna bezpośredniego, mamiąc urzędową parcelacją za tanie, głównie rządowe pieniądze, a równocześnie inflacja, ciężko zapracowany pieniądz zabrała, doprowadzając do tego, że za ciężko zapracowany grosz przedwojenny, krwawy dorobek wojenny, włościanin, czekając na parcelację, nie kupił pudełka zapałek. Gdybyśmy w danym czasie byli na tyle silni, byśmy mogli ówczesnym rządom narzucić projekt Banku parcelacyjnego, a nie Urzędów ziemskich, zapewne już dzisiaj wszystko nadające się do parcelacji byłoby sparcelowane, małorolny opłacałby Bankowi spokojnie ratę po racie, obywatelstwo założyłoby fabryki, Polska wzmogłaby się, tymczasem mamy dzisiaj to, czegośmy się najmniej spodziewali, a mianowicie, że największymi adwokatami obszarników byli ci, którzy z pianą na ustach, z zaciekłością w sercu wołali o reformę rolną. Jakże i tu sprawdzają się tylokrotnie słowa samego Chrystusa Pana: „Nie każdy, kto woła Panie, Panie, zbawion będzie“.

Widać, że do wielkich rzeczy, trzeba ludzi o wielkich sercach, czystych rękach, wielkiej pracy, a małej buzi . . ., a takich w szermierzach za reformą rolną było za mało, a ci, którzy ją przeprowadzali w miejsce obiecywanego raju na ziemi, niebywałą w pamięci ludu nędzę, zawód do tego stopnia, że gdy dzisiaj jest pół Polski na sprzedaż, ludność całych wsi z trudem na poszczególne morgi zdobyć się może. Tak wygląda robota, z pominięciem pierwszych zasad Boga i ludzkich, oparta na nienawiści stanowej, liczona na brudy, osobisty zysk, a nie na dobro kraju. Toteż nigdy podczas nieszporów głośnie nie śpiewałem, jak obecnie psalm: „Jeżeli sam Pan domu nie zbuduje . . .“

Dalsza praca nad reformą jasna. Jeśli pójdzie po tych samych drogach, czeka ją to samo, jeśli pójdzie po drogach etyki katolickiej, doprowadzi do zbożnego celu, a między bojownikami w pierwszej chwili znajdzie nasze S. K. L. — Na chwilowe kompromisy, krótkotrwały poklask, przemijające przypodobanie się ludzkim namiętnością S. K. L. nie da się wziąć. **Do pracy godziwej z Bogiem i ludźmi w porządku stajemy i o północy.**

(Dokończenie nastąpi).

Obecny skład Sejmu.

Na podstawie ustawy wyborczej, uchwalonej przez Sejm poprzedni, Sejm obecny składa się z 444 posłów. Posłowie ci dzielą się dwojako: 1) wedle przynależności partyjnej i 2) wedle narodowości. Ponieważ nasze życie polityczne jest bardzo zróżniczkowane, dlatego też Sejm dzieli się na 19 klubów sejmowych. Ilość członków poszczególnych jest bardzo nierówna. Najwięcej liczy Związek Ludowo-Narodowy (endecy) bo 99 posłów, najmniej, bo tylko jednego posła, Żydowskie Stronnictw Ludowe. Pod względem ilościowym kluby sejmowe przedstawiają się następująco:

Związek Ludowo-Narodowy . . .	99
P. S. L. Wyzwolenie	53
P. S. L. Piast	46
Chrześcijańska Demokracja	41
Socjaliści (P. P. S.)	41
Koło Żydowskie	34
Chrześć. Rolnicy (Dubanowicz) . .	22
Nar. Partja Robotnicza (N. P. R.)	18
Niemcy	17
Związek Chłopski (Bryl)	16
Ukraińcy	12
Białorusini	10
Katolicko-Ludowi	6
N. P. Chł. (grupa Ballina)	6
Komuniści	6
Chliborobi (ks. Ilkow)	5
Bezpartyjni	5
Grupa pos. Okonia	4
Żyd. Stronnictwo Ludowe (Prilucki)	1

Według narodowości Sejm przedstawia się następująco: Posłów Polaków zasiada w Sejmie około 350. Reszta, t. j. około 90, zalicza się do obcych narodowości. Wprawdzie urzędowo ilość posłów obcej narodowości wynosi 83, jednak liczba ta nie całkowicie odpowiada prawdzie, po-

nieważ poza klubami mniejszości narodowych znajdujemy jeszcze kilku Białorusinów w klubie „Wyzwolenie“, oraz kilku żydów między socjalistami, których trudno zaliczać do narodowości polskiej.

Politycznie dzieli się Sejm na dwa wielkie ugrupowania: prawicę i lewicę. Prawica to te kluby, które swego czasu utworzyły blok większości narodowej z Witosem na czele. Z początku stanowiła ona większość Sejmu; później jednak wskutek zmniejszenia się klubu „Piasta“ przez wystąpienie z niego grupy Bryla za przykładem Dąbskiego, większość znikła. W chwili obecnej prawica składa się głównie z trzech klubów: Związku Ludowo-Narodowego (endeków), Chrześcijańskich Rolników (Dubanowicz) i „Piasta“. Natomiast Chrześcijańska Demokracja i Katolicko-Ludowi coraz wyraźniej zaznaczają swoją odrębność od prawicy i więcej skłonne są prowadzić politykę środka, szukając zgody z klubami lewicowymi, a przedewszystkiem z Nar. Partją Robotniczą. Stronnictwa te godzą się z myślą utworzenia większości parlamentarnej przy pomocy i współudziale polskich partyj lewicowych, jak Wyzwolenia i P. P. S. — Kluby prawicowe, łącznie z Chrześcijańską Demokracją i Katolicko-Ludowymi liczą 214 posłów Polaków, t. j. mniej, niż połowę Sejmu. Do nich zaliczyć należy jeszcze 5 posłów t. zw. Chliborobów ruskich ks. Ilkowa, którzy pozostają w dość ścisłej łączności z naszym klubem Katolicko-ludowym.

Poza tymi klubami, t. j. na lewo od Katolicko-ludowych, znajduje się klub Narodowej Partji Robotniczej. Liczy on 18 posłów. Stanowisko tego klubu jest niejasne, t. j. ani prawicowe, ani zdecydowanie lewicowe, ani też nie wykazuje wyraźnych tendencyj do prowadzenia polityki centrowej.

Lewica sejmowa liczy 12 klubów i składa się z mieszaniny posłów Polaków, żydów, Niemców, Białorusinów i Ukraińców, oraz komunistów. Obejmuje ona:

P. S. L. Wyzwolenie	53
Socjaliści (P. P. S.)	41
Koło Żydowskie	34
Niemcy	17
Zwiazek Chłopski (Bryl)	16
Ukraińcy	12
Niezależna Partja Chłopska . . .	6
Komuniści	6
Bezpartyjni (w tem 1 Rosjanin) . .	5
Grupa pos. Okonia	4
Żyd. Stronnictwo Ludowe (Priłucki)	1
Razem . . .	205 posłów.

Chociaż wszystkie te kluby zaliczają się do lewicy, to jednak nie tworzą one zorganizowanego bloku. Owszem dają się pomiędzy nimi zauważyć wielkie różnice, które nie pozwalają im prowadzić jednolitej polityki na terenie sejmowym.

Ponadto trzeba podkreślić, że w obecnym Sejmie niema większych zespołów, któreby zdecydowanie popierały rząd, ani też konsekwentnie niema zorganizowanej opozycji. Stosunek do rządu układa się od wypadku do wypadku. Na ogół trzeba stwierdzić, że większość stronnictw właściwie jest rządowi nieprzychylna i radaby go obalić, jak to widzimy z postępowania endeckiego Związku Ludowo-Narodowego, grupy Dubanowicza i „Piasta“. Rząd trzyma się tylko dzięki temu, że obecnie nie da się innym zastąpić, a więc w imię konieczności państwowej, bo państwo bez rządu być nie może. Zmiana rządu mogłaby nastąpić tylko wtedy, gdyby zdołano na nowo skleić większość parlamentarną, lub gdyby rząd p. Grabskiego okazał się niezdolnym do kierowania państwem. Dotąd żadna z tych ewentualności nie zaszła. Dlatgo tak dzięki wynikom swojej pracy, jakoteż braku przeciwnej większości parlamentarnej, p. Grabski mocen jest wymuszać na Sejmie zgodę dla swojej polityki i utrzymuje się przy sterze państwa. Niemniej jednak trzeba zaznaczyć, że ten bierny opór ze strony Sejmu stanowi jedną z największych przeszkód dla rządu p. Grabskiego i bez wątpienia jest bardzo szkodliwy. Odpowiedzialność za to ponoszą głównie: Związek Ludowo-Narodowy, grupa Dubanowicza i „Piast“. Podstępna i nielojalna polityka tej trójki stale utrzymuje nad rządem p. Grabskiego groźbę przesilenia, co oczywiście utrudnia mu swobodną pracę.

Ignacy Jasiński, prezes Klubu S. K. L.

Armja narodowa.



Ułani.

Tego domaga się sprawiedliwość!

Jak już donosiliśmy przed Bożem Narodzeniem, w myśl wezwania ze strony Sejmu rząd opracował projekt rewizji wszystkich koncesyj monopolowych. Ma to ten cel, aby w ciągu dwóch lat odebrać koncesje dotychczasowym posiadaczom, a rozdzielić je pomiędzy inwalidów. Ponieważ dotąd w przeważającej ilości koncesje monopolu tytoniowego są w rękach żydowskich, trafikanci żydzi podnieśli gwałtowny alarm i protest. Imieniem „pokrzywdzonych“, których liczą na 32 tysiące, zaprotestował w Sejmie żydowski poseł Reich, nazywając to rozporządzenie „korona niesprawiedliwości“. Podczas przemówienia posła żydowskiego Reicha, wszyscy żydzi w Sejmie wszczęli gwałtowny hałas, poczem opuścili salę.

Rząd okazał się skłonnym porobić ustępstwa dla tych, którzy posiadają koncesje od dłuższego czasu. Dla tych rząd zamierza przedłużyć termin wypowiedzenia ponad 2 lata. To jednak naszych „najmilejszych“ nie zadowala i w dalszym ciągu robią „gewałt“.

Sprawa rewizji koncesyj monopolowych jest piekącą koniecznością. Rząd obowiązany jest usunąć już nareszcie to **zgorszenie i krzywdę inwalidów,** którym

stale obiecywało się wiele, a dawało się tylko to, co żydom z brody spadło.

Ufamy, że tym razem sprawiedliwości stanie się zadość i rząd wprowadzi w życie tę zasadę, iż koncesje monopolowe należą do inwalidów.

Co pisze lud.

Wilkowsko, pow. Limanowa.

TĘPMY TAJNE WYSZYNKI.

Założono tu u nas Koło młodzieży, chcąc młodzież tę prowadzić ku dobremu, lecz zabiegi duchowieństwa i nawoływania, odnoszą bardzo mały skutek. Młodzież zamiast łączyć się i uczyć się czegoś dobrego i pożytecznego oddaje się pijaństwu. Pierwszym złym czynnikiem tego zła jest tajna karczma, którą wszyscy widzą, gdyż położona jest obok kościoła i szkoły. Tutaj odbywa się rozpusta, szczególnie w niedziele i jarmarki. Zgromadza się tu młodzież, która podpiwszy sobie, całemi nocami wyje i wyprawia karygodne awantury, tak, iż w nocy niebezpiecznie jest iść gościńcem, gdyż można spotkać się z kamieniami, kijem lub nożem. Policja tutejsza zamiast przypilnować porządku, sama popija w tej karczmie, a nawet komisarze skarbowi ze Mszany dolnej wiedzą o tem i za rebuby milczą, a nawet dodają tolerancją otuchy. Dziwimy się też naszemu nauczycielstwu, które milczy na to i siedzi, jak u Pana Boga za piecem, żadnej z nich pomocy, chociaż mogliby wiele dobrego zrobić. Wołamy więc: Precz z karczmą i jeszcze raz precz! **Związek Młodzieży.**

Osiek koło Oświęcima.

PODZIĘKOWANIE.

W naszej parafji odbyła się podniosła uroczystość, bo mieliśmy misje od 7 do 14 grudnia z. r., odprawione przez Przew. OO. Jezuitów z Dziedzic.

Misje te były bardzo pożądane z powodu zdemoralizowania się ludności przez wojnę, a szczególnie młodzieży. Toteż gorliwe nauki Wielebnych OO. Misjonarzy trafiły przekonywująco do serc słuchaczy, ściągły ludność z całej parafji i zakończyły się z najgłębszem skupieniem ducha. Oby Bóg dał, aby te postanowienia mogły się jak najdłużej utrzymać i przynieść korzyść duchową dla parafji, a pociechę dla Czcigodnego naszego Ks. Dziekana.

Za poniesione trudy i koszta Ks. Dziekanowi oraz Wielebnym OO. Misjonarzom za tak gorliwą pracę składamy staropolskie „Bóg zapłać!"

W imieniu gminy:
Jan Kozieł, wójt, **Jan Niemiec,** asesor.

Polska jubileuszowa pielgrzymka do Rzymu.

Komitet wykonawczy donosi, że zgłosiło się na pielgrzymkę przeszło 5000 osób z różnych sfer społeczeństwa całej Polski. Na przewiezienie wszystkich do Rzymu potrzeba 11 pociągów. Ze względów technicznych równoczesne przewiezienie wszystkich i ulokowanie w Rzymie jest niemożliwe.

Uchwalono tedy na posiedzeniu pełnego Komitetu, by urządzić kilka pielgrzymek w różnych czasach. Wyjazd pierwszej grupy około 1500 osób z całej Polski w trzech pociągach nastąpi 27 kwietnia 1925 r. Następne grupy 500—600 osób będą wyruszały po koleji w odstępach czasu mniej więcej 10 dniowych. Wyznaczenie uczestników poszczególnych grup zastrzega sobie Komitet wykonawczy w porozumieniu z Komitetem Najprzew. Ks. Biskupów.

Ostatecznych cen kosztów pielgrzymki dla poszczególnych klas dotąd nie można było podać, gdyż sprawa transportów pielgrzymek oraz ewentualnych zniżek nie została jeszcze między Zarządami kolejowemi interesowanych państw ustalona. Sprawa ta ma być definitywnie załatwiona z początkiem stycznia 1925 roku na wspólnej konferencji w Bernie szwajcarskiem. Ceny pierwotnie podane z powodu wzrastającej gwałtownie w Rzymie i we Włoszech drożyzny mieszkań i utrzymania będą prawdopodobnie nieco podwyższone. Na wezwanie polskiego Komitetu rzymskiego, Przewodniczący Komitetu wykonawczego musiał z początkiem grudnia wyjechać do Rzymu dla załatwienia tamże kwestji umieszczenia i wyżywienia pielgrzymów.

Po zbadaniu sprawy na miejscu musiał Komitet zrezygnować z umieszczenia po hotelach, gdyż ich właściciele nie chcą wogóle zawierać zbiorowych umów na maj, nadto i dlatego, że dzienne utrzymanie w hotelach od osoby idzie w setki lirów.

Pielgrzymi polscy tak jak i innych narodowości będą ulokowani w hospicjach, częścią w domach w całości na ten cel wynajętych wraz z utrzymaniem.

Dotychczasowe starania Komitetu o urządzenie przynajmniej jednego noclegu w drodze do Rzymu i jednego z powrotem pozostały bez skutku, o ile dalsze starania w tym kierunku zawiodą, będą pielgrzymi musieli spać w wagonach.

Każdy musi być z góry przygotowany na pewne niewygody i uciążliwości w drodze, jak i na miejscu, a kto się ich obawia, byłoby rzeczą wskazaną, wyjechać osobno. Osoby chore jechać we wspólnej pielgrzymce nie mogą. Na liczne zapytania o prośby o informacje Komitet nie mógł dotychczas odpowiadać, raz z powodu wielkiego nawału pracy, a następnie i dlatego, że wiele rzeczy nie było wyjaśnionych. Jest jeszcze dosyć czasu, więc do niepokoju niema powodu.

Wszelkie potrzebne informacje, co do paszportów, pieniędzy, miejsca wyjazdu, przygotowań do podróży i t. p. będą na czas podane. Paszporty będą ulgowe — po 20 zł. Wszyscy, którzy się zgłosili, są wpisani na listę zgłaszanych.

Komunikat o ostatecznych kosztach pielgrzymki będzie podany do wiadomości, jak tylko Komitet odpowiedź z Ministerstwa Koleji co do liczby pociągów i kosztów transportów otrzyma, co nastąpi w pierwszej połowie stycznia 1925 r. **Ks. Tomaka,**
przew. Kom. Centr. Wykon.

Autentyczne.

Stary profesor w najwyższej irytacji do ucznia:
— Jak do mnie mówisz, — to milcz!

Przed giełdą.

Pan Izydor Pflaumensaft woła oburzony w stronę Adolfa Pinelesa:

— Ty szubrawiec, ty draniu, ty podły denuncjant!...

Pan Adolf Pineles zwraca się do otaczających ich ludzi:

— Panowie słuchają?... On do mnie idzie mówić „ty"...!

Pewny środek.

— Ręczy pan za skutek tych kropli przeciw kaszlowi?

— Bezwzględnie. Dotychczas nikt się nie zgłosił do mnie po drugą butelkę!

GABRYEL TADEUSZ HENNER.

Inwokacja.

Grzeszny klerk ze śladami zarosłej tonzury
na waganctwa włóczędze z rybaltów gromadą,
wszedłszy oto w czcigodne miasta tego mury,
do Cię, Panno Najświętsza, odwracam twarz bladą.

Jakże cudnie spoglądasz na mnie w miejskiej bramie
w zamyśleniu, któremu na imię tęsknota;
gdy oporne me ciało duchowi wciąż kłamie
na tej graalowej służbie Pana Lancelota.

Tedy na pergaminie uczynię przypisek,
iż w nowy gród wkroczyłem, szukając wawrzynów,
a potem pójdę krzyżem w kościele Klarysek
ledz za winy żywota, lub u Bernardynów.

A Ty mnie nie odtrącisz, Królowo Przesłodka,
błogosławiąc z zaświatów wędrownego wieszczka,
aby do swej piekarni, gdy jeno mnie spotka,
zaprosiła waganta najmożniejsza mieszczka.

Wiesz, że grosz nie uleży w wędrowniczej kiesie
i przeto, goljard, nigdy nie będę bogaty,
bowiem wicher młodości dukaty rozniesie
pomiędzy conajlichsze żaki i kamraty.

Ultramontanus wczoraj spotkał mnie na drodze,
dziwy z za gór mi prawiąc w swej obcej wymowie
a iżem smutkiem grzechu przygnębion był srodze,
taką zasię mi dziwną historję opowie:

Żył — powiada — w krainie Franków pewien młodzian,
co uciechom żywota oddawszy się cały,
przy wdzięcznym wtórze lutni, w strój złocisty odzian
używał, przepomniawszy kary wiecznotrwałej.

Ale mimo gniew Boży, co nad nim się piętrzy,
mimo grzechu ohydy, co krew z żył wypija,
codzień (jak zwykł od dziecka) do Matki Najświętszej,
klęcząc, rankiem odmawiał trzy Zdrowaś Marja.

A gdy straszną chorobą powalon na łoże
poznał grzechu obrzydłość w męki zawierusze,
tedy z całą ufnością w miłosierdzie Boże
obmył duszę w przedzgonnych łez gorącej skrusze.

Lecz lud mu chrześcijańskiej odmówił mogiły
i pochował go w polu za murami miasta,
gdzie ciemne moce swoje sabaty święciły,
kędy dziki krzak cierni parowy obrasta.

Zasię Panna Najświętsza, w tkliwości najprostsza,
zeszła sennem widziadłem z niebieskiej swej strony
i upomniała ostro starego proboszcza,
aby zwłoki młodzieńca kładł w grób poświęcony:

„Wielki był grzech zmarłego, ale większa skrucha,
„którą łkał w chwili zgonu za winy żywota:
„W Imię Ojca i Syna i Świętego Ducha
„Ja sama jego duszę wiodłam w rajskie wrota.

„A iżbyś — rzecze Marja — wiedział, że nie pusta
„zjawa nocy cię ściga, lecz Boże wołanie,
„znajdziesz różę czerwoną, rozchyliwszy usta
„umarłego młodzieńca. — Pospieszaj kapłanie“.

I cały lud nad grzesznym grobem pochylony,
w nabożnej pieśni śpiewie i modlitew wtórze
widział, jak z ust zmarłego cudny kwiat czerwony
wyjął sędziwy kapłan: świeżą, wonną różę.

Więc i ja, goljard smętny, w gościńców kurzawie,
wszedłszy oto w czcigodne miasta tego mury,
Ciebie, Królowo Niebios, najpierwej wysławię,
grzeszny klerk ze śladami zarosłej tonzury.

Polskie morze.



Port w Pucku.

RZECZY POŻYTECZNE.

TWARDOŚĆ MASŁA I ZAWARTOŚĆ W NIEM WODY. Największa w zimie twardość masła nie zależy od zawartej w niem wody, lecz jest warunkowana głównie chemicznym składem tłuszczu masła, który znowu zależy od żywienia. Największy wpływ ma dalej temperatura w czasie wyrobu masła, zwłaszcza temperatura przy końcu zmaślania, oraz ciepłota w czasie zakwaszania śmietany. Zbyt długie zmaślanie i za długie wygniatanie sprawiają, że masło staje się za miękkie. Mniejszy wpływ ma dłuższe przechowywanie masła w chłodni.

Zawartość wody w maśle zależy w pierwszym rzędzie od konsystencji masła i zawartości w niem wody w czasie samego wyrobu. Im mniej zawiera masło wody przy obrabianiu go, im jest twardsze, tem mniej będzie zawierało

wody po wygnieceniu. Używając do płukania masła wody o odpowiedniej ciepłocie, można zbyt miękkie masło zrobić twardszem. Przy zbyt małych bryłkach masła trudniej wycisnąć ropę z masła, a za silne zbijanie masła powiększa w niem zawartość wody.

GROCH JAKO KARMA DLA ŚWIŃ — jak wykazały doświadczenia niemieckich hodowców wpływa na wytworzenie większej ilość i twardszego mięsa, większej ilości krwi, na silniejszy rozwój kości, aniżeli żywienie kukurudzą, a ogólnie nierogacizna żywiona grochem była znacznie zdrowszą i silniejszą.

JAK USUNĄĆ GRZYB DRZEWNY? Grzyb drzewny szerzy się, jeżeli dom stoi na gruncie mokrym, a więc gdy w domu panuje wilgoć. Ma to przedewszystkiem wówczas miejsce, gdy dom ma podmurówkę z cegły źle wypalonej, albo gdy do budowy użyto drzewa mokrego, ścinanego na wiosnę, a nie w zimie. Gdy się grzyb okaże, trzeba go usunąć jaknajszybciej, ponieważ nie tylko budynek się niszczy, ale sprowadza często śmiertelne choroby. Wszystkie części drzewa natychmiast wypiłować i spalić, a sąsiednie dobrze nożem oskrobać lub sheblować i smarować płynami przeciwgnilnemi: naftą, rozczynami koperwasu, sinego kamienia, ałunu, kwasu karbolowego. Także płynem przeciwgnilnym nasycić przyległe do wypiłowanych części budowle. Pomiędzy podmurowania, a legary dać warstwę asfaltu lub smoły z piaskiem zmieszanej.

ZMARZNIĘTA ZIEMIA. By ziemia zmarzniętą odtajała należy przysypać śnieg na ziemi leżący warstwą niegaszonego wapna, które stopniowo tak ociepli grunt, że po 10 albo 15 godzinach można z łatwością go rozkopać, nawet przy 20 stopniowym mrozie.

TĘPIENIE MYSZY W ZIMIE PRZY POKRYCIU POLA ŚNIEGIEM. Zbronować przymarzniętą powierzchnię śniegu pola koniczynowego, przez co nory myszy zostaną zasypane i zdeptane kopytami koni. Aby tam umożliwić sobie wychodzenie na powierzchnię, myszy porobią nowe otworki, które tym razem będą bardzo widoczne dla wron urządzających całodniowe polowanie na takiem polu. Wrony odbywają łapanie myszy na polu tak zbronowanem ogromnie łatwo, gdyż uganiając za niemi do późnego zmierzchu, następnego dnia z rana znów przylatują. Bronowanie to powinno się odbywać co 2—3 dni, aby stare chodniki myszy pozasypywać całkiem i aby w ten sposób zmuszać je do robienia nowych. W ten sposób ułatwi się wronom łapanie tych niezmordowanych szkodników.

GROMADZENIE LODU W KOPCACH. Wiele gospodarstw zwłaszcza wojną zniszczonych, nie posiada trwałej, należycie zbudowanej lodowni.

Gospodarstwom takim zaleca się przechowywanie lodu w kopcach, podobnie jak przechowuje się ziemniaki na zimę.

Kopce zakłada się na gruncie suchym, o ile możności ocienionym, nieco wzniesionym, ażeby woda, powstała ze stopniowego lodu mogła łatwo odpływać.

Spód kopca wyściela się grubą warstwą suchej słomy lub torfu. Lód najlepiej jest układać w wielkich bryłach szczelnie przylegających, zaś szczeliny pomiędzy bryłami zasypywać miałem lodowym i opryskiwać wodą, ażeby utworzyła się jednolita bryła bez szczelin i wolnej przestrzeni w środku. Kopcować lód powinno się tylko podczas silnych mrozów. Szerokość kopca 1—1 i pół metra, wysokość 1—1,2 m., a długość w miarę potrzeby. Cały kopiec okrywa się grubą (około 50 cm.) warstwą słomy, a następnie grubą warstwą ziemi. Ziemię należy bardzo silnie ubić i cały kopiec obłożyć darniną. Szczeliny, o ileby się potworzyły na kopcu, należy natychmiast zasypywać starannie. Kopiec otwiera się w celu nabrania lodu na przyczółku. Lód nabierać rano przed wschodem słońca, a po nabraniu lodu otwór w kopcu zatkać szczelnie grubą warstwą słomy i okryć słomianemi matami. Lód w kopcach starannie ułożonych utrzyma się całe lato. Lepiej jest założyć dwa lub więcej kopców krótszych, niż jeden zbyt długi. Przechowywanie lodu w kopcach jest wcale tanie, zwłaszcza gdzie słoma jest bardzo droga. Jednak kopcowanie lodu powinny wprowadzić te mleczarnie, które z powodów wyżej podanych nie mogą lodowni wybudować.

OD ADMINISTRACJI.

Zawiadamiamy interesowanych, iż z dniem dzisiejszym podnieśliśmy cenę ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy na 30 groszy, za 1 wiersz milimetrowy w tekście na 40 groszy. Ceny drobnych ogłoszeń pozostają niezmienione.

Mimo podwyżki, ceny ogłoszeń w „Ludzie Katolickim“ są najniższe.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
STYCZEŃ 1925.

4. Niedziela. Tytusa b. i Eugen.
5. Poniedziałek. Telesfora m.
6. Wtorek. Trzech Króli.
7. Środa. Łucjana m. i Julјana.
8. Czwartek. Seweryna op.
9. Piątek. Marcjana.
10. Sobota. Agatona, Florjana.
11. Niedziela. Honoraty.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia: 10-go stycznia.
Ostatnia kwadra: 18-go stycznia.
Nów: 24-go stycznia.

NASZ KALENDARZ NA ROK 1925. Administracja naszego pisma otrzymała na skład większą ilość egzemplarzy „Kalendarza Polskiego“ na rok 1925, wydanego przez Bibljotekę Religijną we Lwowie. Kalendarz przedstawia się bardzo okazale. Bogato ilustrowany zawiera obszerną treść, a w szczególności liczne przepowiednie pogody, poradnik gospodarczy na cały rok, niezwykle interesującą część literacką i dział zdrowotny, gospodarczy, rzeczy ciekawe, kącik humorystyczny oraz dział informacyjny i adresowy. Cena za 1 egzemplarz 1 złoty. Na przesyłkę pocztową należy przesłać do Administracji 20 groszy na 1 egzemplarz. Przy zamówieniu 12 kalendarzy — 1 egzemplarz **darmo.**

Współpracowników, posłów i korespondentów, którzy swe artykuły i korespondencje nadesłali do numeru noworocznego zawiadamiamy, że z braku miejsca będą one umieszczone w następnych numerach.

BACZNOŚĆ PSZCZELARZE I OGRODNICY. Pionier ruchu sadowniczego i pszczelniczego w Polsce, wybitny autor szeregu prac z tej dziedziny, p. Stefan Röhrenschef, em. dyr. szkoły im. Staszyca w Tarnowie, po przyjściu do zdrowia z ciężkiej choroby, przyrzekł łaskawie nadsyłać do „Ludu Katolickiego“ artykułu z pszczelnictwa i sadownictwa. Artykuły te zaczniemy już ogłaszać w najbliższych numerach.

KURS DLA RACHMISTRZÓW KAS SPÓŁDZIELCZYCH. Związek rewizyjny polskich Spółdzielni rolniczych urządza w styczniu przyszłego roku w Warszawie tygo-

Szczęśliwej drogi.

Onegdaj rozeszły się po Krakowie pogłoski, że z dworca zachodniego odjedzie większy transport „chaluców“ — żydowskich emigrantów z Małopolski do Palestyny.

Jak się jednak okazało, wiadomości te były o tyle nieścisłe, że liczniejsza grupa chaców odjechała istotnie przez Dziedzice, ale z Oświęcimia, krakowski zaś urząd ruchu dostarczył tylko dla nich osobnego wagonu. Wyjazd „chaluców“ małopolskich jest o tyle ciekawy, że dotychczas większe transporty emigrantów palestyńskich szły tylko z Warszawy, Wilna i Lwowa, w zachodniej zaś Małopolsce propaganda na rzecz kolonizacji Palestyny mało znajdowała amatorów. Onegdajszy transport w liczbie około stu młodych ludzi (przeważnie rękodzielników) jest pierwszą znaczniejszą imprezą. Małopolscy żydzi wolą raczej pobyt w „golusie“, zapewniający lekkie i łatwe, a zyskowne utrzymanie, niż twardą pracę w kamienistej i pustynnej „Ziemi obiecanej“.



JEROZOLIMA W WARSZAWIE.
(Manifestacja sjońska dn. 9.XI).

dniowy kurs dla rachmistrzów Kas spółdzielczych. Nauka na kursie jest bezpłatna. Kandydaci winni być obeznani z wzorami ksiąg miejscowej kasy, oraz załatwianiem w niej czynności.

BUDOWA NOWYCH KOLEJI. W dziennikach urzędowych ogłoszone zostały zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, udzielające na 81 lat koncesyj na budowę szeregu koleji normalnych, a mianowicie: Kalety, Horby, Wieluń, Opatówek, względnie Błażki, Inowrocław z odnogami Chorzów, Wojkowice, Łasze z odnogami: Ciechanowice, Płock i Brodnice, Wojkowice, Opoczno, Warszawa.

KOMUNIKAT URZĘDU EMIGRACYJNEGO. Wobec częstych wypadków odmawiania wizy amerykańskiej osobom, posiadającym karty wstępu, wydane przez konsulat Stanów Zjednoczonych po 1 lipca 1924 r., a nawet w ostatnich dniach listopada i w pierwszych dniach grudnia b. r., Urząd Emigracyjny ostrzega emigrantów, aby kart wstępu nie uważali za przyrzeczenie wydania wizy i nie czynili przygotowań do podróży przed otrzymaniem amerykańskiej wizy imigracyjnej w trybie, ustalonym przez nową ustawę amerykańską. Przedwczesne sprzedawanie mienia, opuszczanie mieszkań i posad naraziło wielu emigrantów na bolesny zawód i ruinę majątkową.

W szczególności rolnicy, posiadający karty koloru czerwonego, wiedzieć powinni, że o ile nie udowodnią w sposób niewątpliwy, iż jadą do Stanów Zjednoczonych w celu pracowania na roli, wiza będzie odmówiona.

Jeżeli więc nie posiadają wiarogodnych dowodów, stwierdzających zamiar pracy na roli w Stanach Zjednoczonych, wyjazd ich do Warszawy jest bezcelowy.

WIELKIE MROZY I ŚNIEŻYCE W AMERYCE. Dzienniki donoszą o wielkich mrozach w Północnej Ameryce, oraz zawiejach śnieżnych. W okolicy Chicago zdarzyło się 11 wypadków śmierci. W Minnesota i Wisconcin mrozy dochodzą do 30 stopni niżej zera. Połączenia w Nowym Jorku bardzo utrudnione.

W kilku miastach północnych ludność przemocą opanowała dobrze opalone hotele, które jej z polecenia władz otwarto. Dotąd urządzono 1000 sal dla ogrzewania ludności. Wiele pociągów stoi w drodze. Dotychczasowe szkody, wyrządzone mrozami, dochodzą do 50 miljonów dolarów. Przypuszczają, że fala zimna przyjdzie wkrótce do Europy.

OSTATNI TERMIN WYMIANY MAREK. Ministerstwo Skarbu przypomina, iż ostateczny termin wymiany marek polskich na złote upływa dnia 31 maja 1925 r. W obiegu pozostało jeszcze z górą 3.3 miljardów marek, co równa się w przybliżeniu 1.8 miljonów złotych.

WIELKI ZJAZD KÓŁEK ROLNICZYCH. C. Z. K. R. Dnia 14 i 15 marca 1925 roku odbędzie się w Warszawie wielki Zjazd delegatów Kółek rolniczych Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Bliższe szczegóły, tyczące się zjazdu i porządek obrad będą podane w następnym komunikacie. Na zjazd przybędą w charakterze delegatów przedstawiciele Kółek Rolniczych, pozatem oczekiwani są liczni goście zarówno kółkowicze, jak i członkowie organizacyj pokrewnych. Informacyj o zjeździe udzielają: Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1, oraz wojewódzkie i okręgowe Związki Kółek Rolniczych.

POŻAR OBRAZU MATKI BOSKIEJ W ŁUCKU. Onegdaj spłonął w kościele katedralnym w Łucku główny ołtarz, przyczem spłonął cudowny obraz Matki Boskiej z sukienką bogatą, szytą perłami. Historja obrazu jest następująca: Obraz ten otrzymał od papieża Klemensa II. w r. 1598 biskup Maciejowski, który oddał go OO. Dominikanom. W r. 1703 wydano o obrazie książkę p. t. „Sparta Polski“. W r. 1793, gdy kościół Dominikanów spłonął, obraz uratowany przeniesiono do miejscowej katedry.

OHYDNA ZBRODNIA ŚWIĘTOKRADZTWA W KRAKOWIE. Onegdaj między godziną 11 a 18 dokonano świętokradztwa w kościele Karmelickim. Nieznani zbrodniarze unieśli z sobą bogaty łup w wotach, zawieszonych na obrazie Matki Boskiej. Zrabowano 15 sznurów cennych korali, oprawnych w złoto, bransoletkę złotą, wysadzaną brylantami, sznur z djamentów, sześć sznurów pereł i inne wota złote i srebrne olbrzymiej wartości. Wartość skradzionych wotów trudno narazie ocenić. Za sprawcami, którzy w czasie dnia w przyciemnionej kaplicy dokonali kradzieży, wszczęto energiczne śledztwo, narazie bez rezultatu. Wieść o bezczelnej zbrodni wywarła na mieście ogromne wzburzenie.

PRZEDŁUŻENIE KONWERSJI POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. Termin konwersji pożyczek państwowych, przewidujący wymianę ich do końca grudnia, został przedłużony do końca stycznia 1925 roku.

OSTROŻNIE Z BANKNOTAMI 20-ZŁOTOWYMI. Ukazały się w obiegu fałszywe 20-złotowe banknoty. Są one wykonane na papierze grubszym i sztywniejszym, z połyskiem w dotknięciu tłustym.

O KAPLICĘ POLSKĄ W JEROZOLIMIE. Przed paru miesiącami rozpoczęto w Ameryce zbieranie składek wśród tamtejszej Polonji na wybudowanie kaplicy polskiej w Jerozolimie obok stacji Drogi Krzyżowej, przypominającej drugi upadek Chrystusa Pana pod Krzyżem. Ks. Biskup Paweł Rhode, który wspólnie z ks. prał. Marcinem Piniciurkiem (z Jerozolimy) tę akcję prowadził i popierał, w odezwie do duchowieństwa i wiernych zaznacza, że — kaplica ta ma wobec chrześcijańskiego świata w Jerozolimie świadczyć o istnieniu, o zmartwychwstaniu Polski. „Niech — pisze — świat cały wie, że Polska katolicka odniosła zwycięstwo nad przeważającą siłą nieprzyjaciela i ciemiężcy“.

Akcja została uwieńczona pomyślnym rezultatem. Spis, który nam nadesłano, wykazuje, że w katolickich parafjach polskich Stanów Zjednoczonych zebrano 14.286 dolarów 29 cent.

KREW MATKI UTRZYMUJE DZIECKO PRZY ŻYCIU. U podnóża starego stoku w górach San Bernardino znaleziono zwłoki C. T. Keltey'ego, który wraz z rodziną opuścił dom swój przed trzema dniami. Żona znaleziona w temże miejscu żyje; uległa ona poranieniu, lecz niezbyt ciężko. Ocalało również pięcioletnie dziecko. Matka broniła je od głodu i pragnienia, żywiąc krwią własną z ramienia, które rozcięła sobie w tym celu.

RUCHOME PROTEZY DLA INWALIDÓW. W Paryżu zajmują się nowym systemem protez, które stać się mogą prawdziwem błogosławieństwem dla licznych inwalidów powojennych.

Na ostatniem posiedzeniu tamtejszej Akademji nauk ścisłych demonstrował prof. Berthelot model protezy ręki, wykonany przez dra Boutons'a.

Proteza ta jest czemś wzbudzającem naprawdę sensację. Pozwala bowiem nietylko na zginanie ręki w łokciu, ale także na wykonywanie ruchów palcami, przez co ta sztuczna ręka może, jak gdyby była naturalna, ująć i nieść jakikolwiek przedmiot.

Wynalazkiem swym odda dr. Boutons niezmierną przysługę mnóstwu inwalidów z wojny światowej, którzy muszą posługiwać się dotychczasowemi protezami, udającemi ręce, lecz nie mogącemi ich zastąpić nawet w drobnej mierze.

TARGI NA KONIE. W mieście Białej w województwie Krakowskiem, odbędą się w roku 1925 następujące targi na konie, a mianowicie:

1) w poniedziałek, dnia 26 stycznia (I. targ główny); 2) we czwartek, dnia 19 marca; 3) w poniedziałek, dnia 30 marca; 4) we czwartek, dnia 30 kwietnia; 5) w poniedziałek, dnia 25 maja (II targ główny); 6) w sobotę, dnia 25 lipca; 7) w poniedziałek, dnia 27 lipca (III targ główny); 8) w poniedziałek, dnia 10 sierpnia; 9) w poniedziałek, dnia 24 sierpnia; 10) w poniedziałek, dnia 2 listopada; (IV targ główny).

Oprócz targów końskich odbywają się w Białej targi tygodniowe, a mianowicie we wtorki na bydło i świnie rzeźne, a dalej we czwartki na bydło hodowlane, a w soboty na świnie i prosięta w godzinach porannych. Gdyby w dniu targowym przypadło święto, wówczas targ ten odbywa się w przededniu tego święta.

AKCJA W SPRAWIE ZARYBIANIA WÓD ŁOSOSIEM. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Krajowe Towarzystwo Rybołóstwa w Krakowie zorganizowało akcję zarybienia wód łososiem. W tym celu uruchomiono w bliskości miejsc naturalnego tarła, na rzece Dunajcu, punkty dla połowu łososi i sztucznego zapładniania ikry. W ciągu jednego tylko miesiąca zapłodniono i umieszczono w wylęgarniach około miljona jajek. Wobec sprzyjającej pogody, praca trwa dalej i należy się spodziewać jak najpomyślniejszych rezultatów przeprowadzanych zabiegów.

ŁOŻYSKO DLA DZWONU ZYGMUNTA. Zarząd katedry na Wawelu otrzymał od szwedzkiej firmy łożysko dla dzwonu Zygmunta, dzięki czemu dzwon będzie mogła swobodnie poruszać jedna osoba, dotąd 13 ludzi zdołało wprawić dzwon ten w ruch.

DZIECI NA SPRZEDAŻ. W Detroit aresztowano całą rodzinę polską, a mianowicie Mikołaja Czaplę, jego żonę, oraz czworo dzieci. Aresztowanie nastąpiło, ponieważ rodzice mieli zamiar sprzedać dwoje bliźniąt, aby za te pieniądze wrócić do Polski. Po stwierdzeniu, iż Czapla jest chory na suchoty i nie mając zajęcia, jest ciężarem dla Ameryki, postanowiono deportować całą rodzinę do Polski.

SAMOSĄD KOSZAROWY. Z Warszawy donoszą: W szwadronie przybocznym prezydenta Rzeczypospolitej ginęły różne rzeczy, a sprawcę trudno było wykryć. Żołnierze postanowili wyśledzić winowajcę na swój sposób. Oto zastosowali względem starszego ułana Stępniowskiego

tak zwany „koc“. Następstwem tego samosądu było to, że Stępniowskiego przewieziono do szpitala, a następnie śmierć jego wskutek zakażenia krwi. Władze wojskowe dowiedziawszy się o wypadku przeprowadziły surowe śledztwo, a dowódca szwadronu został ukarany dyscyplinarnie za spóźnione uwiadomienie władz o wypadku.

OSZUST I SZPIEG W PRZEBRANIU ZAKONNIKA. Z Białej donoszą: W ostatnich dniach aresztowano tu w hotelu „pod czarnym orłem“ niebezpiecznego oszusta i szpiega, który dopuścił się licznych nadużyć w przebraniu zakonnem. Działalność szpiegowską uprawiał on przy sposobności zbierania kwesty na klasztor OO. Misjonarzy w Krakowie. Na ślady oszustwa wpadła policja, która go aresztowała, jednakże zdołał on umknąć z aresztów.

TRUJĄCA WODA. We wsi Henrykowie i Wiśniewie pod Warszawą siedmioro dzieci i jedna kobieta zmarły nagle z objawami zatrucia. Po zbadaniu okazało isę, że zatruli się oni wodą ze studni między domami gospodarzy Petryki i Nowakowskiego.

Przy studni tej postawiono posterunek policyjny, który nie pozwala nabierać wody.

W SPRAWIE ZWALCZANIA ANALFABETYZMU. Analfabetyzm jest jedną z najstraszniejszych przeszkód w postępie kultury i uspołecznienia. Walka z nim napotyka na poważne trudności z powodu braku zrozumienia potrzeby książki i bierności mas analfabetów. Niezmiernie doniosłem jest zbadanie sposobów, któremi się szerzy umiejętność czytania i pisania wśród ludzi dorosłych, którzy nie przeszli przez szkołę. Dział Oświaty Centralnego Związku Kółek Rolniczych opracował kwestjonarjusz, który szeroko ujmuje sprawę analfabetyzmu i ogłosił konkurs z nagrodami w bibljoteczkach i książkach za najlepsze odpowiedzi na ten kwestjonarjusz. Kwestjonarjusz można otrzymać w Centralnem Związku Kółek Rolniczych — Warszawa, Tamka 1. Termin odpowiedzi upływa na Nowy Rok.

Kącik humorystyczny.

Przytomny.

Aron Rozenkranc przytłumionym, ledwo dosłyszanym głosem pyta się:

— Czy moja żona, Sara, tu jest?

— Jestem tu, przy tobie.

— Czy moja córka, Liba, tu jest?

— Jest w kuchni — odpowiada żona.

— Czy syn mój, Josek, tu jest?

— Jest w drugim pokoju — odpowiada żona.

Zapada głuche milczenie.

Wtem umierający Aron zrywa się z łóżka i jak nie wrzaśnie na cały głos:

— No, psiakrew, to kto się został w interesie?

Sprytny.

— Możesz mi zmienić banknot stuzłotowy?

— Owszem, mogę.

— To pożycz mi 25 złotych.

Honorowe słowo.

— Więc nic pan nie opuści z ceny tego materjału?

— Honorowe słowo daję, że u nas jest stała cena, dla rodzonego ojca nie zrobię ustępstwa.

— No to do widzenia!

— Dlaczego pan taki gorący... poco zaraz do widzenia? Jeżeli ja nie opuszczę, to przecież moja żona opuści, ona słowa nie dawała.

FABRYKA SUKNA i KOCÓW

A. Kaliński

BIAŁYSTOK — ulica Lipowa L. 29.

Celem najszerszego zapoznania Szan Publiczność swojemi wyrobami, wysyła na listowne żądanie każdemu, za zaliczeniem pocztowem, w każdej ilości swoje wyroby:

Koce wełniane gładkie że szlakami: Union III po 7½ zł; Union II 9½ zł; Union I 12 zł; Union Mode 15 zł za szt.

Koce wełniane w deseniach we wszystkich kolorach: Plusz B 20 zł; Plusz A 22 zł; „Medea“ 25 zł; Montanjak-Prima 30 zł; Meranda 35 zł; Sekunda 40 zł; Extra 45 zł za sztukę.

Materjał wełniany na ubrania o podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 4 zł za metr. Gatunek F po 5 zł za metr.

Materjał na palta męskie „Lord“ we wszystkich kolorach po 8 zł za metr; gatunek A po 10 zł za metr.

Materjał na burki zimowe po 5 zł za metr i po 7½ zł za metr we wszystkich kolorach.

Cajg podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 4 zł za metr.

Zamawiający ponad **100 zł** otrzymuje **rabat 5%.**

UWAGA: Firma dostarczyła na zamówienie Pani **Prezydentowej Marji Wojciechowskiej 100 koców „Union I“** dla zakładu sierot w Warszawie.

KALENDARZ POLSKI na rok 1925.

Rocznik 7-my zawiera treść bardzo bogatą i obficie ilustrowaną. **Cena 1 zł, z przesyłką poleconą 1 zł 40 gr,** za zaliczką **1 zł 60 gr.** — Kto zamawia 6 egzemplarzy, **nie płaci poczty;** kto zamawia 12 egzemplarzy, **otrzymuje 1 darmo** i nie płaci poczty.

Wysyła: **BIBLJOTEKA RELIGIJNA, Lwów, pl. Kapitulny 7.**



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska 13/L. K.

Wysyła zegarek płaski Enigma **15** zł. budzik **8** zł. Cennik ilustr. zegarów instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

ORGANISTA, żonaty, lat 35, z dobrym i miłym głosem, a przytem trzeźwy i moralny, poszukuje posady na wsi lub miasteczku od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Szymon Sechman, organista w Lipnicy murowanej, poczta** loco ad Bochnia.



Kto chce?

pieniądze zarobić.

Jest to niebywała okazja dla własnej potrzeby lub na dalszą korzystną sprzedaż. Wysyłamy każdemu z naszego składu po otrzymaniu listownego zamówienia a la amerykańską paczkę

30 sztuczek towaru za 45 złotych

a mianowicie: odcinek wełnianego towaru na praktyczne zimowe męskie ubranie, odcinek na modną zimową spódniczkę, odcinek na elegancką ciepłą bluzkę, odcinek na ciepłą męską koszulę, odcinek na parę ciepłych kalesonów, odcinek na ciepłą haleczkę, odcinek na damski kaftanik, 12 chusteczek do nosa, resztkę na fartuch, jedną chusteczkę na głowę, 3 pary dobrych skarpetek i sześć szpulek nici do szycia.

To wszystko razem wyłącznie w dobrym gatunku wysyłam pocztą za zaliczką nawet bez zadatku tylko za 45 zł i w wyższym gatunku za 50 zł,

(Płaci się na poczcie przy odbiorze towaru).

Zamówienia prosimy adresować:

Skład fabryczny M. BRYL, w Łodzi ul. Piotrkowska 56. w podwórzu.

UWAGA: Pierwszy próbny obstalunek, przekona każdego, że przysyłany przez nas towar, odpowiada zupełnie rzeczywistości.

Ważne!!! **Uwaga!!!**

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzm, gośćca, bolów nerwowych, bolu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniem stawów i t p. chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

„ICHTIOMENTOL“

Skutek nadzwyczajny! Działanie pewne i szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15.000 podziękowań i tysiąc pośw. znak. lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu**

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA, w Samborze Nr 25.

5 flaszek ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 10 złotych. 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 18 złotych.

Wysyła się za zaliczką lub nadesłaniem należytości.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.